pismo codzienne

N^er 9.

# Orzeł Biały i Pogoń

*Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9 ; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.*

*Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; u razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.*

**NIEDZIELA dnia 10 Lipca 1831 roku o godz: 12 w południe.**

*Historya początkowego powstania Województw Podolskiego i Kijowskiego, czytana na posiedzeniu sejmowém d. 9. Lipca 1831. r. przez Alexandra Jełowickiego Posła Powiatu Haysyńskiego.*

Od czasu kiedy wybiła wielka godzina odrodzenia się ukochanéj Ojczyzny naszéj, kiedy Sejm Narodowy zaprzysiągł przed światem oswobodzenie Polaków jęczących pod katowską ręką tyrana; postanowiliśmy nie opuścić okoliczności, któraby nam dozwoliła dzielić trudy i niebezpieczeństwa oswobodzicielów Ojczyzny, i wyrzeć się wszystkiego, wszystko na stratę narazić, aby odzyskać więcéj jak wszystko.

Ten sam ogień, który zapalił świetną rewolucją w Warszawie, tlał zawsze w sercach naszych, roznieciła go ta rewolucja i byłby oddawna wybuchnął, gdyby nie hamawało naszego zapału nie tyle niebezpieczeństwo powstania w kraju zapełnionym wojskiem nieprzyjacielskiém, ile ta uwaga, ażebyśmy przez nieskuteczne powstanie nie pomagając zgoła sprawie powszechnéj nie uszkodzili jéj jeszcze podaniem na łup bogactw naszych które całego kraju są własnością.

Chociaż nie szczędziliśmy ni kosztu ni starań aby utrzymać ciągłe stosunki z rządem Narodowym, aby mieć pewne wiadomości o istotnych działaniach wojsk naszych, jednakże przedzielające nas wojska nieprzyjacielskie, utrudniały je nam bardzo, a owocem prac i poświęcania się naszego były najczęściéj mylne wiadomości.

W miarę szczęśliwego powodzenia świętéj sprawy naszéj wzmagające się prześladowania Rządu Rossyjskiego, nie zrażali prawych obywateli, którzy nie przestawali skrycie zaopatrywać się we wszelkie zapasy do prowadzenia wojny potrzebne. Każdy był gotów siadać na koń i z niecierpliwością chwili rozkazu oczekiwał. Nadeszła ta chwila — mieniący się być upoważnionym od Rządu Narodowego pewien wyższy Officer wydał rozkaz naznaczający powstanie na dzień 27. Kwietnia, ale we 24. godzin rozesłał rozkaz wstrzymujący powstanie. Pierwszy rozkaz do wielu miejsc doszedł w wigilią dnia oznaczonego na powstanie, roskaz przeciwny przyszedł w sam dzień powstania. Obałamucenie to pociągnęło za sobą najzgubniejsze skutki, jest piérwszą i najgłówniejszą przyczyną niepowodzenia powstania, bo było powodem jego niepowszechności. — Jedni bowiem za odebraniem rozkazu powstania siedli na koń, za odebraniem zaś rozkazu wstrzymującego powstanie, porzucili konie, ale razem i domy swoje, unikając prześladowania rządu rossyjskiego, które ich za krok tak groźny czekało; ci, którzy w jednéj chwili dwa przeciwne sobie odebrali rozkazy, oczekiwali wyjaśnienia rzeczy: inni znowu którzy w skutek rozkazu już byli znaczniejsze potworzyli oddziały, nie wiedzieli spo-

sobu wycofania się bez szkody z niebezpieczeństwa na które wspomniony oficer los powstania naraził. Powstańcy z powiatów bliższych granicy austrjackiéj, jako to z powiatów Kamienieckiego, Proshirowskiego, Uszyckiego i Mohilowskiego ze swemi oddziałami do Galicji umknąć musieli.

Powstańcy Powiatu Winnickiego w chwili zbiérania się nie mając jeszcze więcéj jak 60 ludzi zbrojnych byli napadnięci przez szwadron dragonów rossyjskich. — Z największą walcząc odwagą odparli, a następnie rozproszyli nieprzyjaciela; przeszło 60 dragonów między temi pułkownik i kapitan, legło na placu. Tak mała liczba walecznych z tak świetnego zwycięztwa korzystać nie mogła; rozkaz wstrzymujący powstanie pozbawił ich wszelkich posiłków, a otaczające ich liczniejsze wojska nieprzyjacielskie, przymusiły do oczekiwania w ukryciu i tułactwie dogodniejszéj pory powstania.

Powstańcy powiatu Olgopolskiego, blisko we trzysta koni zebrani we wsi Piątkówce, o mil kilkadziesiąt od Galicji odległéj, postanowili zbrojnie dalszych wypadków oczekiwać. — Na odgłos powstania powiatu Olgopolskiego, nieprzyjaciel obwarował wszystkie miejsca składów rządowych, Jenerał Rot z całym swoim korpusem ku nam swe kroki zwrócił; a rząd który swoje prześladowania od srogości do okrucieństwa posunął, chciał nakoniec odjąć nam jeden z piérwszych środków powstania, nie pozwalając obywatelowi pod karą konfiskaty mieć więcéj jak cztery konie. — Tak więc każdy z nas z najżywszą boleścią widział zbliżającą się chwilę, w któréj ani swéj osoby ani majątku, na korzyść ojczyzny poświęcićby nie mógł.

W téj chwili otrzymana przesadzona wiadomość o powstaniu Wołyńskiém i o wkroczeniu Jen. Dwernickiego na Wołyń, uradowała serca nasze, a własnoręczny rozkaz Jenerała Dwernickiego którym nas do siebie wołał, był hasłem powstania, które już raz sparaliżowawane, ogólnem być nie mogło.

Dzień 5 Maja był dniem powstania; powiat Hajsyński który zdołał nie uledz szkodliwemu wpływowi bałamuctwa, powstał całą siłą. Wszyscy prawie obywatele i urzędnicy ze swemi oddziałami zebrali się w dniu tym w liczbie 600 koni i kilkadziesiąt piechoty we wsi Krasnosiółce nad rzeką Bohem położonéj, gdzie się połączyli z oddziałem Olgopolskim i Bałckim blisko 500 koni wynoszącym, i z częścią oddziału Jampolskiego z 80 ludzi złożoną.

Zebrani obywatele nie mając komu dowództwa powierzyć, bo Jen. Dwernicki pomimo najusilniejszych próśb naszych, nie przysłał nam znanych z biegłości wswéj sztuce officerów, złożyli go w ręce sławnego Jenerała Kołyszki, obciążonego wiekiem i spoczywającego od dawna na laurach któremi wraz z nieśmiertelnym Kościuszko skronie swoje jako obrońca Ojczyzny ozdobił. Szanowny i waleczny ten mąż mierząc się tylko z chęciami swojemi, przyjął na siebie ciężar prowadzenia zupełnie niesfornego żołnierza. Zupełna władza nad wojskiem jemu powierzoną była — Rozporządzenia zaś cywilne, staranie o funduszach do prowadzenia wojny potrzebnych i jakiebądź wypaśdź mogące stósunki polityczne, należeć miały do Reprezentantów, w téjże chwili obranych. Pierwszą ich czynnością było wypowiedzenie władzy Rządowi Rossyjskiemu, wydanie proklamacji stósownych do wszystkich klas mieszkańców naszego kraju, i ogłoszenie dawnym poddanym naszym téj wolności jakiéj używają włościanie w części Polski zwanéj Królestwem. Kassa nasza w trzech powiatach z dobrowolnych składek w dniu jednym na témczasowe wydatki złożona, wynosiła do 500,000 złp.

Poformowano szwadrony kawaleryi i oddział strzelców najkosztowniejszą uzbrojony bronią. Chwila wykonywania szczeréj przysięgi Ojczyźnie naszéj, była wspaniałą, była rozrzewniającą; kto rzucił dla Ojczyzny rodzeństwo i majątek, kto niósł jéj życie w ofierze, cieszył się tém że jéj wszystko poświęcił i już wolny oddychał. Szeregi nasze ze względu na dobór koni i ludzi miały postać najokazalszą. Lecz na nieszczęście w pierwszéj chwili powstania spostrzegliśmy słabość wojennego porządku, i niepodobieństwo utrzymania subordynacji między nowymi żołnierzami, którzy w naczelnikach swoich widzieli tylko równych sobie współobywateli i sąsiadów, do prowadzenia którym dla zmysłowego nawet wpływu koniecznie nawet trzeba było miéć umundurowanych officerów.

(*Dokończenie nastąpi.*)

## JENERAŁ JANKOWSKI.

Postępek Jenerała Jankowskiego, na którego wspomnienie najdotkliwszy żal wszystkich dobrze myślących Polaków serca przenika, będzie zapewne niedługo w drodze sądowych badań w zupełności wyjaśnionym. Jednakże, jako towarzysze czynnego oręża pod Kockiem, zgrozą przejęci na samo pomyślenie o tym dniu fatalnym, osądziliśmy za obowiązek uprzedzić Publiczność o tych szczegółach wyprawy, których naocznemi byliśmy świadkami, i ogłosić nasze nad niemi uwagi, nie w nadziei ażeby wpłynąć miały na sposób ocenienia postępku Jen. Jankowskiego, lecz w zamiarze ażeby Publiczność ani na chwilę nie zaprzeczyła prawych chęci korpusowi, chociaż się zdaje, że nie takie miał jego Dowódca.

Korpus Jen. Jankowskiego udawszy się nagłym pochodem z Dębego ubocznemi drogami do Sero-

komli, zajął w tém miejscu pozycyą w nocy z d. 18 na 19 Czerwca. Jakkolwiek marsz ten był nader utrudzającym, zwłaszcza, że niektóre półki nie były zaopatrzone w żywność, każdy jednak żołnierz rzeźwił się najżywszém wyobrażeniem zwycięztwa, którego nadzieja była aż nadto pewna, bo wszyscyśmy wiedzieli o szczupłych siłach Rüdigiera. Jeszcze bardziéj ta nadzieja wzrosła, skorośmy ujrzeli korpus tego Jenerała otoczony już z trzech stron przez korpus Jen. Jankowskiego, z czwartéj przez rzekę Wieprz, przez którą Rüdigier przeprawił się pod Łysobykami, (Lubelskiego w Podlaskie) właśnie jakby pragnął sam oddać się w ręce nasze. Już więc ta rzeka niedozwoliłaby mu nagłego odwrotu, a prócz tego na lewém jéj brzegu o 3 mile od punktu w którym stał Rüdigier, korpus Jen. Chrzanowskiego czekał na niedobitki mającego się znieść korpusu rossyjskiego.

W skutek ułożonego planu, korpus nasz uderzyć miał o godzinie 2giéj z północy na prawe skrzydło nieprzyjacielskie, będące na pozycji Białobrzegi, który to attak silnie miał wspierać naczelnie dowodzący całą wyprawą Jen. Jankowski z kilku działami artyllerji tak lekkiéj jako i pozycyjnéj, nader małą częścią jazdy i piechoty.

W saméj rzeczy Jenerał dowodzący naszém lewém skrzydłem, uderzył nagle na nieprzyjaciela, lecz powyższego wsparcia.... nadaremnie czekał. Wtedy jeden z Jenerałów przez swojego adjutanta, uwiadamia Jen. Jankowskiego, że ogień się już rozpoczął, na co od spokojnie w łóżku w pałacu Serokomlskim spoczywającego obojętną otrzymuje odpowiedz w wyrazach: *to dobrze, niech strzelają!* Tak oziębła odpowiedz obeszła zaraz tego Jenerała i obecnych officerów. Cóż Jen. Jankowskiego wytłómaczyć potrafi, że nie przekonał się czyli droga wiodąca z Serokomli do Kocka, idąca pomiędzy dwoma lasami, zajęta jest przez nieprzyjaciół? Jenerał Jankowski nie wysłał nawet patrolów w celu rozpoznania tego.

Cośmy z téj przyczyny stracili, wie już cała Publiczność, ale część wojska która przeszła las Serokomlski i zajęła pozycyą Charlejew, jeszcze pragnie wiedzieć dla czego nieprzyjacielska jazda w kolumnach, składająca się w tém miejscu z kilku szwadronów, spokojnie pozsiadała z koni, chociaż widziała żeśmy dobrą zajęli pozycyą i mieliśmy już odprzodkowane działa? Pragnie wiedzieć dla czego dopiéro wtedy, kiedy już nasza większa siła z rozkazu Jen. Jankowskiego ustąpiła, on chciał jeszcze natrzeć z dwoma tylko pozostałemi w tym punkcie działami, mającemi w assekuracji tylko jeden batalion piechoty i to nowo utworzony, który nie był jeszcze ani razu w ogniu, i jeden szwadron kawalerji, na kolumny nieprzyjacielskie będące już gotowemi do boju, a teraz w znacznie przewyższającéj sile, który to tak nierozsądny attak tylko przezornością doświadczonych oficerów wstrzymany został? Pragną jeszcze wiedzieć oficerowie, dla jakiéj przyczyny tą nieszczęśliwą drogą, na któréj już nam zabrane były bagaże, ammunicja i kassa, wysłany był na lewe nasze skrzydło Major Butrym Szef Sztabu Dywizji 4téj piechoty od Jen. Jankowskiego, gdy ten miał nawet nadpotrzebną liczbę innych, niższego stopnia Adjutantów? Czy ażeby oddać w ręce nieprzyjaciół tego znanego z talentów wojskowych oficera, który nie mało przyczynił się do ułożenia piérwotnego planu tego attaku? (*). Nie wiémy jeszcze dla czego powstało wówczas to zamieszanie, że tak dalece nie wiedziano o rozłożeniu wojska, iż dano artyllerji rozkaz strzelania do własnych kolumn, lubo szczęściem, komenderujący oddzielnemi częściami tegoż korpusu, którym te błędne wydano rozkazy, wcześnie poznali swoich?

Jenerał Jankowski zaraz od chwili objęcia dowództwa nad swoim korpusem, zasługiwał ciągle na nieufność żołniérzy, którzy przyzwyczaili się do familjarności, szczérości i rzetelnego postępowania swoich przeszłych dowódzców. Bywały zdarzenia, że żywność, wódka i furaż zabrane nieprzyjacielowi i dane sposobem gratyfikacji częściom korpusu, później policzone były za racje: co się zaś w takich przypadkach z funduszami na zakupienie zwyczajnéj żywności robiło, równie chcielibyśmy wiedzieć, a o czém bliższych wiadomości będą mogli zapewne udzielić kommissarze wojenni. Nie tajno nam było, że tak do zabierania téj żywności po nieprzyjacielu, jako też i podziału jéj pomiędzy wojsko, używany był wyłącznie Pułkownik Szef Sztabu, *także Jankowski.* Nie wspomina się tu jeszcze o kilkunastu koniach, które poczciwi nasi Krakusy zdobywszy na nieprzyjacielu pomiędzy Różą a Stoczkiem jeszcze w Kwietniu, oddać je musieli w ręce Jenerała Jankowskiego, w przekonaniu, że będą przynajmniéj użyte na potrzeby narodowe. Tymczasem i nadgrody od Jenerała, do któréj mieli prawo, nie otrzymali i o koniach, to tylko wiadomo, że w tym korpusie, chociaż były potrzebne, nie pozostały.

I jakże tu twierdzić, że te błędy nie są niczém więcéj jak błędami? Kiedy odurzeni przewrotnością

(* Wiadomo, że Major Butrym, człowiek obeznany z taktyką wojenną, w skutek tego z niepojętych natchnień wydanego rozkazu Jen. Jankowskiego, wpadł w ręce nieprzyjaciół, mając jeszcze przy sobie ważne konotatki tyczące się téj i następnych wypraw, oraz parole do końca miesiąca.

rozkazów Jenerała Jankowskiego, pełnić je w tym dniu fatalnym musieliśmy, rozmaite nad niemi uwagi umysł nasz tłoczyły. Dziś, odwróciwszy już od wyobrażeń wszelką popędliwość, niecierpliwie jednak z całym narodem czekamy chwili, która tę rzecz w jaśniejszém świetle ukaże. Ale serca nasze nie przestaną być jednakowym żalem tłoczone, nie przestaną czuć wyrządzonéj nam krzywdy, i tylko ta nadzieja je ożywia, że wkrótce przestępstwo zasłużoną karę odniesie, a my nie będziemy już mieli podobnego dowódzcy.

*Oficerowie Korpusu Jen. Jankowskiego.*

## ROZMAITE WIADOMOSCI.

Przywieziono do Warszawy nowy sztandar zdobyty na najezdnikach pod Uściługiem.

— Papiéry rossyjskie w Odessie nagle spadły o 30 od 100.

— Rząd Narodowy mianował X. Szwejkowskiego byłego Rektora Uniwersytetu, Dyrektorem Wyznań Religijnych w Kom. Rząd. W. R. i O. Publ., a Prof. K. Brodzińskiego, jeneralnym Wizytatorem Szkół.

— Kupiec angielski P. Tomasz Horstall z miasta Brendfort, nadesłał w tych dniach na lazarety wojskowe w Warszawie summę złp. 630.

— Kiedy Król Francuzki zwiedzał Strazburg i przeglądał wojska gwardje narodowe, odzywały się głosy: „*na pomoc Polakom*“ Król te okrzyki bardzo mile przyjmował; przez co zdaje się przechylać na naszą stronę, bo w innych miejscach podobne odgłosy niepodobały mu się.

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

— Piszą z miasta Pau (fran. nad gr. hiszp.), wszystko jest w wielkiém poruszeniu na drugiéj stronie granicy; wszystkie poczty są podwojone, najmniejsza z nich liczy 100 ludzi, a wszyscy chłopi zdolni do broni, przymuszeni są odbywać patrole na całéj linji; garnizon Pampeluny liczy 8,000 głów; wojska znajdujące się w Wiktorji mają posunąć się naprzód. I po cóż takie wystawienie siły? Czy z obawy garstki ludzi bez broni? (konstytucjonistów hiszpańskich). Przezorności hiszpańskie za nadto są widoczne, aby nie miały zrodzić podejrzenia.

*Memoire des Pyrénées.*

— We Francji wyszły okólniki do wszystkich miast portowych względem urządzeń kwarantanny, i patentów stanu zdrowia dla okrętów przypływających z portów morza Baltyckiego, a to z obawy wprowadzenia się cholery, gdyż już na okrętach niektórych kilku ludzi, a nawet kapitanowie na tę chorobę zmarli.

— W Wiedniu panuje wielka niespokojność i obawa z powodu cholery, z tego względu rząd przedsiewziął środki zaradcze przez które spokojny jest o jéj zbliżenie się do pałacu.

— Zajmują się teraz przyprowadzeniem miejsca obronnego Lintz, do stanu zupełnéj twierdzy. Wszystkie deklaracje rządu są tchnące pokojem; jednakże wojsko ruchome ze 300,000 ludzi złożone, i 100,000 rekrutów nakazanych, nie dozwalają wierzyć w trwanie długiego pokoju — 20,000 oddane są do dyspozycji Króla Saskiego.

— Wszystkie nadchodzące wiadomości z Wiednia są zwiastujące wojnę. Zaręczają, że zawarty został traktat sekretny d. 3 Czerwca między Austrją a Piemontem; mocą którego, Piemont obowiązany jest dostawić cały kontyngens powołany do czynnéj armji.

— Neapol czynił wielkie przygotowania do wojny, ale zapewniają, że Austrja zawarła z nim traktat podobny jak z Piemontem. Meternich umiał zręcznie korzystać z przestrachu, jakim wojska austrjackie napełniły Romanją, i przeważyć wahanie się królów Neapolu i Piemontu.

(Wszystko to być może, ale nie wiémy o ile Meternich może na to rachować, gdyż to nie w ostatniéj instancji zapadły układy).

— Włochy Lombardzko-Weneckie wystawiają widok ogólnego obozu; codzień nowe nadciągają wojska ze Styrji i Tyrolu. Jenerałowie Austryaccy głośno mówią o rozpoczęciu kampanji.

— Wyrok Księżnéj Testa Rangoni został zmieniony; dama ta nie będzie już powieszoną, lecz wskazana jest na wystawienie pod pręgierzem, i 12 lat carcere duro (ciężkiego więzienia), a to za zbrodnię wyszycia trójkolorowéj chorągwi.

— Wojska Papiezkie wynosiły dawniéj 7,000 głów, prawie wszystkie przyłączyły się do rewolucji, tak, że teraz licząc w to żandarmów, czyli raczéj Zbirów ledwie jest 2,000 ludzi, pomimo tego, że każdemu żołniérzowi przychodzącemu dobrowolnie do służby ofiarują 4 talary rzymskie. Okoliczność ta tém jest szczególniejszą, że po wybuchnięciu rewolucji w miesiącu Lutym, 5,000 wojska przybyło do Ombrji, w celu połączenia się z naczelnikami powstania; lecz ci nie mieli im broni do rozdania, znajdowało się bowiem ledwo 200 karabinów i 64 fuzji, które składały całą obronę fortecy Perusa. *Messager.*

---

Dobre imie jest najdroższym skarbem dla człeka, a czyste sumienie i miłość Ojczyzny jest najpiękniejszą życia ozdobą. Niewiadomo, czy to z przypadku, czy też ze złości czyjéj, zabrano mi papiery i po przejrzeniu zwrócono je na powrót; potém udzielono mi świadectwo niewinności w dniu 7. b. m. przez Dyrektora Jlnego Policji. Pomimo chwilowego przerażenia, byłam przeświadczona że niewinność tryumf odniesie; co też się istotnie spełniło. Sprawiedliwa Ojczyzna umie karać zbrodnie w każdym człowieku, równie jak stawać w obronie niewinności.

*Józefa Wilkowska.*

*W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.*